

kole im. K. Puławskiego i jego działwa, Skauci, Tow. Polskich Strzelców z W. Pullman, Tow. Ułanów w swych barwnych mundurach, chór Lira i chór im. Dembinskiego, oraz inne towarzystwa.

Wieczorem tego samego dnia w sali Stancika odbył się koncert, na który Polonia z Kensington i okolicy nadspodziewanie licznie przybyła, co świadczy wymownie o zrozumieniu idei śpiewaczej, a tym samym daniu serdecznego poparcia drużynom, na które sobie godnie zasłużyły. Przybyła publiczność doborowa, a między nimi prof. Bojanowski z żoną, prof. Al. Karczyński, Bracia Żukowscy, dr. E. G. Urbanowicz z żoną dr. S. J. Urbanowicz, dyrygenci chórów z południowej strony miasta i wielu innych poważniejszych obywateli. Nader liczne przedstawicielstwo miała nasza młodzież.

Koncert rozpoczął się z nieznacznym opóźnieniem, którego program został wykonany z małymi tylko zmianami. Po uwerturze „Orfeusz“ Guanoda, wykonanej przez orkiestrę pod dyr. p. J. Jakajtisa, ze śpiewem wystąpiły chóry żeńskie a raczej tylko chór im. H. Paderewskiej, następnie trzy utwory, Beethovena i Niewiadomskiego, odśpiewała solo, panna Maria Gruszczyńska.

Miłą ucztą był śpiew „De Melpomeny“ Lachmana, wykonany łącznie przez chóry im. B. Dembińskiego, Nr. 2 - gi i im. Zyg. Bialickiego z So. Bend, Ind. Oba te zespoły wywiązały się zupełnie poprawnie przez co zyskały sobie serdeczny pokłask ze strony słuchaczy.

Poczym duet „Ai nostri monti“ — Verdigo, wykonali panna Gruszczyńska i E. Grabiński, po nich ładnie zaśpiewał sekstet z chóru im. H. Paderewskiej. Części solowe wykonała pani Janina Jakajtis. Wykonanie pieśni „Żmudz“ — St. Moniuszki było skądnie i miłe dla ucha.

Piękną atrakcją był występ znanego i lubianego solisty, tymbardziej że tu

zrodzonego i wyszkolonego, p. Edwarda Grabińskiego, posiadającego głos miły i silny, wysokiej skali sięgający, do tego o dobrej dykcji. Odśpiewał on „Śpiew Janka“ — A. Wrońskiego, a na bis „Jasminy“ — F. Halperna.

Na zakończenie programu, w czasie którego przewodniczył p. Edw. Miazga, wystąpiły ze śpiewem połączone chóry, a mianowicie Lutnia, Nr. 4 - ty z Town of Lawe, chór Lira z Pullman, Chór im. H. Modrzejewskiej, Chór Wolność z South Chicago, i Chór S. Moniuszki. Odśpiewano pieśń „Burza Morska“ — K. Prosnaka. Śpiew z małutkimi usterkami, spowodowanymi małą liczbą głosów męskich, wypadł dobrze.

Chórami w czasie całego programu dyrygował p. Jakajtis, dyrygent okręgowy.

Finałem koncertu była zabawa tańeczna, która przeciągnęła się do późna w noc.

Sesja trzecia rozpoczęła się w poniedziałek o godz. 2.15 po południu, w czasie której przyjęto sprawozdania komisji zjazdowej. Poczem wywiązała się żywa dyskusja nad podtrzymaniem chórów działwy, nad opodatkowaniem chórów na koszt utrzymania oraz urządzania dla niej zawodów i wieczorów muzykalno-wokalnych, jak również nad wynalezieniem jakiego skutecznego lekarstwa, aby coraz więcej chórów działwy organizować i rozwijać je, które z biegiem czasu staną się dobrym zasięgiem na członków drużyn śpiewaczych. Mówiono bardzo wiele o młodzieży, i na rozwiązanie tej bolączki postanowiono zatrzymać 25-centowy podatek rocznie od członka. Chodzi bowiem o chór w Chicago, Heitght, gdyż chór ma dobre widoki rozwoju. Materiału szczególnie wśród młodzieży na utworzenie chóru jest wiele. Również dobre pole do powołania do życia chóru jest w dzielnicy Brighton Park, w East Chicago oraz w La Salle, Ill.